

@ Iwona Feldmann „Black room”

@ Krople Czasu Studio Wydawnicze, Tarnowskie Góry 2023

Redakcja: Elżbieta Pawlik

Korekta: Magdalena Szponar

Skład i łamanie: Malwina Fidyk

Projekt logo: Projektownia Justyna Fałek

Okładka: www.canva.pl IIF

ISBN 978-83-67572-28-6

Wydanie I

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Materiał ten jest chroniony prawem autorskim.

Opowiadanie ani jego części nie mogą być przedrukowywane ani w żaden inny sposób powielane lub odczytywane w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody autora.

Wydawca: Krople Czasu Studio Wydawnicze

Kontakt: wydawnictwokropleczasu@gmail.com

Znajdź stronę autorki na Facebooku lub napisz na:

feldmanniwona@gamil.com

www.sklepiwonafeldmann.pl

Noah

Światło na korytarzu było przytłumione, a dźwięki pędzącego pociągu wyraźne. W tym półmroku rejestrowałem odgłosy westchnień i zarys sylwetek kolegów splecionych w miłosnym tańcu ze swoimi partnerkami. Czułem się, jakbym frunął nad ziemią, a przyjemność zalewała mój mózg. Ledwo stałem, opierając się plecami o ścianę korytarza, a dziewczyna przywarła do mnie całą sobą. Jej ręce przyciskały się do mnie i nie miałem nic przeciwko, gdy poczułem, jak rozpina mi spodnie. Guzik po guziku... a mój kutas intensywnie drgał i prężył się, dopominając się dotyku i silniejszych wrażeń. To było jak bajka; lubiłem, kiedy mnie tak konkretnie i zdecydowanie dotykały, nie chciałem bawić się w żadne miłostki, rozdrabnianie się i czułe słówka. Brałem, nic z siebie nie dając. Żyłem po to, aby grać w piłkę oraz dobrze i intensywnie się bawić.. Potrzebowałem silnych doznań i chciałem, żeby moja partnerka dawała mi to, co dla mężczyzny najlepsze.

Najważniejsze...

Jedyne...

Aby zabawiła się moim kutasem.

Właśnie tak...

A potem, aby obciągnęła mi i wyssała.

Odlatywałem, gdy stymulowała mnie wprawnie dłonią, oddech mi się rwał, a z ust raz za razem wrywały mi się krótkie jęki. Znałem to uczucie...

Dochodziłem.

Jak zwykle wiedziałem, że będzie intensywnie. Może lepiej niż zwykle, bo, kurwa, nie wiem, czym się naćpałem. To z pewnością nie był zwykły joint...

Traciłem poczucie realności; nadmiar bodźców i niezwykłych przeżyć powodowały, że czułem się oderwany od rzeczywistości – jakbym frunął.

– Przepraszam – usłyszałem z zaświatów przyjemny kobiecy głos.

Czy miałem zwidy?

Omamy słuchowe...?

– Chciałabym przejść... – odezwał się ten sam głos.

Ja pierdolę! – Niech mówi dalej, bo ta lekka chrypka i zadziorność w jej głosie spowodowały, że zadrżałem i jęknąłem z przyjemności.

– Przepraszam! – zażądała głośniej.

Wiedziałem, że to jej dłoń dotknęła mojego ramienia. Z trudem uniosłem powieki i odwróciłem głowę w stronę, skąd dolatywał ten kurewsko podniecający głos... I spojrzałem w najpiękniejsze oczy, jakie w życiu widziałem. Jasnobrzowe, może złote jak miód, który mógłbym z niej zlizywać. Duże, wpatrzone we mnie i jedyne w swoim rodzaju. Chciałem ją złapać, przycisnąć do ściany i pocałować, a tylko się zachwiałem... gdy objęła mnie mocniej swoimi palcami i przejechała w górę i w dół po całej długości mojego fiuta.

– Czego chcesz, kochanie...? – wyjąkałem z trudem. Mój anioł skrzywił się i stanął naprzeciw mnie, a drobna kobieca dłoń robiła mi dobrze. Kurwa, byłem na krawędzi. W uniesieniu złapałem dziewczynę i przytrzymałem za ramię...

– Jak dobrze... Rób tak dalej... – Ta ręka, te oczy wpatrzone we mnie i usta... One też były piękne. Wbijałem się w nią mocniej biodrami. Chyba dawno nie pieprzyłem tak ładnej kobiety! Dawno nie miałem też kogoś, kto budziłby we mnie tak dzikie, zwierzęce żądze i tak mnie podniecał. Chciałem w niej być. Podniosłem ją i nasadziłem po chwili na siebie, na mojego sztywnego i twardego kutasa. Odlatywałem, ledwo stałem, ale czułem, jak wchodziłem w nią raz za razem niczym w masło. Jeszcze chwila i doszedłem z wyciem. Zakryła mi usta dłonią. Pozwoliłem na to, bo mi się to spodobało. Gdyby nie jej dłoń ma moich wargach, wszyscy wokół nas słyszeliby, jak bardzo mi się podobało i jak głośno szczytowałem.

*

– Wstawaj! – Liam szturchnął mnie w kolano nogą.

Przyjaźniliśmy się, bo byliśmy w podobnym wieku i obaj graliśmy jako napastnicy w naszej drużynie.

– Co jest grane? – odezwałem się zachrypniętym po nocy głosem. Byłem nieprzytomny, a w ustach miałem Saharę.

– Za chwilę wysiadamy – rzucił.

– Jak to wysiadamy? – Próbowałem zrozumieć, gdzie jestem.

– Dojeżdżamy już do Savannah i trzeba pomóc dziewczynom.

Wycieczka... – przypomniałem sobie. Pierdolona koedukacyjna wycieczka.

– Kurwa, nie dam rady! – jęknąłem, przecierając palcami twarz.

– To trzeba było nie brać tego świństwa.

– Mądrała... – fuknąłem na odczepnego, ale wiedziałem, że nie powinienem zażywać niesprawdzonego towaru. Kupiłem na szybko pod dworcem parę fajek od jakiegoś cecia i zadowolony pobiegłem na zbiórkę. Zawaliłem. Nie miałem pojęcia, co to, do kurwy, było. Prawie nic nie pamiętałem.

Pozbierałem się z wielkim trudem i wyszedłem za Liamem na korytarz. Kręciło mi się w głowie. Aby nie upaść, rozpostarłem ramiona i trzymałem się obu ścian. Chwilę mi zajęło dojście do pewnej równowagi. Sięgnąłem jeszcze do przedziału po butelkę wody i wypłem łąpczywie prawie całą jej zawartość. Musiałem się porządnie nawodnić, aby usunąć z siebie to świństwo i zacząć jakoś funkcjonować. Gdy znów wyszedłem na korytarz, zobaczyłem przed sobą dwie dziewczyny.

– Noooah! – Jedna z nich rzuciła się na mnie, przytuliła, obejmując mnie w pasie, i prawie nas przewróciła. Nim się zreflektowałem, pocałowała mnie w usta i to głęboko.

– Jak się czujesz, kochanie? – zapytała, gdy się ode mnie oderwała.

Byłem trochę zdezorientowany. Patrzyłem na nią, opierając się ręką o ścianę. Nie za dobrze orientowałem się, skąd mogłem ją znać, chociaż nie miałem nic przeciw tej znajomości. Była ładnym rudzielcem, a jej ręce błądziły po moim torsie, po brzuchu, swobodnie przemieszczały się w górę i w dół wzdłuż ciała, jakbyśmy byli znajomymi lub nawet kimś więcej... Odsunąłem się o krok, ale ona tego nie zauważyła i znowu na mnie napadła.

– Wiesz – zagadnęła radośnie – gdy dojedziemy na miejsce, mógłbyś załatwić domek kempingowy niedaleko mojego. To byłoby bardzo wygodne i nie musiałbyś mnie szukać – trajkotała. – A jeżeli nikt nie będzie sprawdzał, Mary zajmie jeden z pokoi, a my ten drugi, co ty na to?

Ja pierdołę, co to było? Spojrzałem raz na jedną, a raz na drugą dziewczynę. Obie były niczego sobie, ale nie wiem po jaką cholerę przyczepiły się do mnie.

– Noah! – Liam wyjrzał na korytarz z innego przedziału. Widocznie szukał mnie, a gdy zobaczył, w jakich opałach jestem, dodał, uśmiechając się przebiegle: – Pospiesz się, potrzebuję twojej pomocy!

– Muszę iść – rzuciłem tylko do dziewczyny i uciekłem spoza zasięgu jej ramion.

– Spotkamy się później! – wołała za mną. – Jesteśmy przecież na tej samej wycieczce!

Poszedłem do Liama. Przedział, w którym czekał, przesycony był przyjemnym kobiecym zapachem oraz wonią kosmetyków, używanych pewnie przez dziewczyny. Urocze, pełne namiętności aromaty unosiły się w powietrzu. Było ciasno, tłoczno, każdy coś robił, ale i tak precisiłem się do przyjaciela i powiedziałem:

– Przyczepiły się do mnie takie dwie.

Liam roześmiał się bezgłośnie i pokręcił głową. Pochylił się i szepnął mi do ucha:

– Wczoraj w nocy na korytarzu brałeś intensywnie tę rudą – poinformował mnie.

– Nie, nie ją – zaprzeczyłem. Tyle jeszcze pamiętałem.

– Nie? – zdziwił się. – A kogo?

Przez chwilę patrzyłem na niego.

– Na pewno nie ją...

– To nieźle zaćpałeś... – powiedział i się roześmiał. Podał mi ciężką walizkę, którą ściągnął z góry, i kazał wynieść ją na korytarz.

Kurwa, czegoś nie rozumiałem. Kogo więc przeleciałem w tym pociągu i, co najważniejsze, kim była ta dziewczyna, która tak na mnie spojrzała i którą tam widziałem? Mogłem nie pamiętać, co robiłem i co się wokół działo, ale jej oczu nie zapomnę. To spojrzenie chyba już na resztę życia wryło się w moją pamięć. Dokładnie pamiętałem oczy mojej partnerki, ich kolor, wielkość, układ rzęs, brwi i usta... Tak, je chyba też pamiętałem. Z irytacją przeczesalem palcami włosy. Odstawiłem walizkę i postanowiłem wrócić, aby pomóc Liamowi.

W wyjściu z przedziału na korytarz wpadłem na dwie dziewczyny. Jedna była blondynką o klasycznej urodzie i z tego, co pamiętałem, bardzo nam się spodobała, gdy tylko wbiegła wczoraj na peron. Zerknąłem na przyjaciela. On nadal, tak jak wczoraj, wodził za nią wzrokiem. Ewidentnie przyszedł tu dla niej i byłem pewien, że jej nie odpuści. Ta druga miała proste czarne włosy, które wydały mi się niesamowicie gęste i miękkie. Lubilem za takie ciągnąć, owijać na pięści i być królem sytuacji.

– Przepraszam – powiedziała zniecierpliwiona ta pierwsza, gdy niby niechcący zatarasowałem im wyjście. Nie byłbym sobą, gdybym ich nie zaczepił.

– Czy my się znamy? – zagadnąłem.

Bajer miałem na zawołanie, więc wiedziałem, że bez problemu pociągnę przyjemną rozmowę. Jednak ona nie odpowiedziała, tylko na siłę próbowała przejść. Wtedy ta druga odezwała się ze zniecierpliwieniem w głosie: